„SŁOWO BOŻE“
Dodatek do Nru 30.

Na dziesiątą niedzielę po Zielonych Świątkach.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali w sobie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję tobie Boże, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebie, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu! Zaprawdę powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej, niźli on. Albowiem, ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony — a kto się uniża, będzie podwyższony.

(Św. Łukasz, rozdz. XVIII, 9—14).

Najmilsi! Znana to przypowieść o tym faryzeuszu i celniku, tysiąc razy słyszana i powtarzana, a warta, żeby jej nigdy nie tracić z pamięci i jak najczęściej ją powtarzać. W niej to bowiem Pan Jezus najdokładniej poucza nas, co jest największą przeszkodą dla łaski Bożej, a tam jest wszelka pycha i zarozumiałość; bo Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Człowiek, słaba istota, który istnieje z cudzej łaski, tylko tak powinien myśleć i mówić o sobie, jak św. Paweł naucza, że „choćby wszystko uczynił, to jeszcze niczego sobie samemu przypisywać nie będzie, jeno Dawcy wszech łask i życia samego, Panu Bogu“. Faryzeusz dwa razy pobłądził: Najpierw, że się chwalił, a potem, że się chwalił z takich rzeczy, które u Pana Boga były na drugiem miejscu, bo chwalił się sprawiedliwością zakonną, a nie sumienia. Obrządki i zwyczaje zakonu były zawsze rzeczą drugorzędną, jak u nas, tak i w Starym Zakonie. Pierwszym warunkiem sprawiedliwości, świętości i łaski Bożej były zawsze przykazania, czyli prawo Boże nakazane wszystkim wiernym pod utratą zbawienia. Zachowanie przykazań było i jest najpierwszą i najgłówniejszą drogą do prawdziwego zadowolenia Pana Boga.

Młodzieńcowi bowiem, który się pytał: „Co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?“ odpowiedział Pan Jezus: „Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania“. I dlatego też wyłożywszy wam w dotychczasowych naukach apostolski skład wiary, czyli te prawdy objawione od Boga, w które pod utratą zbawienia wierzyć musimy, rozpoczynam obecnie nauki o przykazaniach, a najprzód dziś na początek o przykazaniach wogóle.

Trojakiego rodzaju są przykazania, którym z woli Bożej podlegać mamy. Pierwsze to owo, które zowiemy prawem natury, a które Pan Bóg wyrył w sercu każdego. Ono choćby nie było żadnego prawa pisanego, uczy człowieka różnicy między dobrem a złem, dobre przykazuje mu czynić a złego unikać. Do wypełnienia tego przykazania, wypisanego w sercu, obowiązany jest każdy, skoro tylko już doszedł do używania rozumu. Tem prawem przyrodzonem kierować się miał człowiek i ono jedno miało mu już wystarczać. Dlatego mówi św. Paweł apostoł, że „poganie, którzy nie mają zakonu z przyrodzenia czynią, co zakon ma i okazują dzieło zakonu napisane na sercach swoich".

Kiedy jednak wskutek upadku człowieka w grzech rozum jego został przyćmiony a serce skażone, nie wystarczało już ludziom samo prawo natury. Grzechy popełniane bez liczby zacierały je coraz bardziej ludzie coraz więcej i więcej odstępowali od tego pierwotnego rozkazania Bożego. To też okazała się potrzeba przypomnieć ludziom to prawo i wolę Bożą wyraźniejszą uczynić. Dokonał tego Pan Bóg na górze Synai. Jak nam bowiem opisują księgi Starego Zakonu, gdy żydzi powracając z Egiptu do ziemi obiecanej, doszli już pod tę górę. Bóg przez Mojżesza rozkazał by się tam zatrzymali Dnia zaś trzeciego wśród grzmotów i błyskawic, wśród brzmienia trąb anielskich, zawoławszy: „Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli", ogłosił znane dziesięć przykazań. czyli dekalog, który też wypisany na dwu tablicach kamiennych, podał ludowi. Nie jest on niczem innem, tylko prawem natury wypowiedzianem słowami. Stąd też te przykazania obowiązują wszystkich, nietylko naród wybrany żydowski, choć jemu tylko ogłoszone zostały. Dlatego mówił Pan Jezus: „Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakony albo proroków; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić". I wypełniał je rzeczywiście jak najdokładniej, ucząc Swoim niejednym przykładem, jak każde z nich rozumieć i wypełniać należy. Aby zaś nikt nie wątpił ani na chwilę, że do zachowania tych dziesięciorga przykazań obowiązany nie jest, wyraźnie owemu młodzieńcowi, który pytał, jakie ma przykazanie zachować, tłómaczy: „Nie będziesz mężobójstwa czynił nie będziesz cudzołożył, nie będziesz czynił kradzieży, nie będziesz fałszywego świadectwa mówił, czcij ojca twego i matkę twoją". Jedno zatem po drugiem przykazaniu z owych dziesięciu ogłoszonych na górze Synai przytaczał, dodając: „Ktoby rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i takby nauczał, będzie zwan najmniejszym w Królestwie niebieskiem", czyli jak to innemi słowy wypowiada św. Jakób apostół: „Ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednemby upadł, stał się winien wszystkiego".

Oprócz przykazania natury i dziesięciorga przykazań Bożych, mamy jeszcze przykazania kościelne. Tak się zaś zowią, bo chociaż źródłem i początkiem ich, taksamo jak i tamtych jest Pan Bóg, to jednak ogłosił je kościół, założony przez Jezusa Chrystusa na ziemi. Dane nam one są tedy nie bezpośrednio od Pana Boga, ale za pośrednictwem Kościoła. Pan Jezus bowiem, odchodząc już do nieba, władzę tę dał Kościołowi Swemu, mówiąc do apostołów: „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie, a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie". Owszem najsurowiej przykazał: „Jeśliby kto Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik". Temi bowiem przykazaniami pobudza nas Kościół święty do życia bogobojnego. Są one więc lekarstwem bardzo zbawiennem na obojętność naszą.

Wszystkie te przykazania wypełniać powinniśmy jak najsumienniej, są one bowiem łatwe i do natury naszej dostosowane. Już sam Pan Jezus powiedział: „Jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie". Jak ptaka nie obciążają skrzydła, które go utrzymują w powietrzu, jak wozu nie obciążają koła, na których się posuwa, tak nas nie mogą przykazania obciążać, bo one tego się domagają od nas, co nakazuje sam zdrowy rozum. Stokroć one łatwiejsze od przykazań światowych, już nie mówię od szatańskiego jarzma. Zresztą w ich wypełnieniu Bóg nam przychodzi z pomocą przez Swoją łaskę. „Bóg jest bowiem, jak mówi św. Paweł, który sprawuje w was chcieć i wykonać wedle dobrej woli". Słusznie też Pan Bóg powiedział żydom: „Rozkazanie to, które Ja dziś przykazuję tobie, nie jest ci nad tobą, ani daleko odległe, ani położone na niebie, żebyś mógł mówić Któż z nas może wstąpić do nieba, aby je zniósł do nas".

Spełniać winniśmy wszystkie przykazania, pochodzące od Pana Boga jaknajochotniej także dlatego, bo za ich zachowanie Pan Bóg obiecał i tu za życia i tam po śmierci hojną nagrodę. „Jeśli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, abyś czynił i zachował wszystkie przykazania Jego, przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa: „Błogosławionyś ty w mieście i na polu, błogosławiony owoc żywota twego i owoc ziemi twej i owoc bydła twojego". Co zaś Pan Bóg obiecał, to też wypełniał, jak o tem świadczą historya święta i Żywoty świętych i dlatego powiada słusznie król Dawid: „Młody byłem i zestarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego". Jak nigdy niebyli ludzie szczęśliwi bardziej jak wtenczas, kiedy jeszcze nie znali grzechu żadnego, tak też i teraz tam tylko mieszka błogosławieństwo Boże i prawdziwe szczęście, gdzie są w poszanowaniu przykazania Pańskie. Chociaż zaś czasem i sprawiedliwych krzyżem cię kim Pan Bóg nawiedza to tylko z tej przyczyny, by im chwały przyczynić i całą dać nagrodę dopiero w drugiem życiu

w niebie. Niebo to ostatnia, lecz nader wielka zapłata za wierne zachowanie przykazań.

Ostatnią wreszcie pobudką, która nas skłaniać winna, abyśmy przykazania wiernie spełniali, jest zagrożona kara za przestąpienie takowych. Obiecując błogosławieństwa, dodał le Pan Bóg: „Ale jeśli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego, abyś strzegł i czynił wszystko rozkazanie Jego, przeklęty będziesz w mieście przeklęty na polu przeklęty będziesz, wchodząc i przeklęty będziesz, wychodząc. Przypuści Pan na cię głód i łaknienie i przekleństwo na wszystkie sprawy, które będziesz czynił, aż cię zetrze i zatraci prędko". Kara zatem doczesna i kara wieczna czeka przestępców zakonu. Wiemy zaś z opowiadania Pisma św., jak się ona po wielekroć spełniała. Dla tej przyczyny spuścił Bóg potop na całą ziemię, zniszczył ogniem siarczystym Sodomę i Gomorę, chłostał dotkliwie żydów — a i w czasach obecnych nie inaczej Bóg czyni.

Niechże więc to rozważanie dzisiejsze będzie dla wszystkich nową silną pobudką byśmy zachowywali wszystkie przykazania jak najsumienniej. Jakby w zwierciadle, w nich przeglądajmy się często, bo według tych przykazań t. j. praw natury, Boskich i kościelnych, kiedyś sądzeni będziemy. Powiedział Pan Bóg, ogłaszając Swe przykazania: „Będą te słowa, które dziś przykazuję tobie w sercu twojem i będziesz je powiadał synom twoim i będziesz w nich rozmyślał siedząc w domu twoim i idąc w drodze śpiąc i wstawając, i przywiążesz je, jako znak do ręki swojej i napiszesz je na podwoju, i na drzwiach domu twego". Zastosujmy to, ale nie tak jak żydzi, co do martwej litery, lecz co do ducha do siebie i wszystkie nasze myśli, nasze słowa, nasze uczynki do przykazań dostrójmy, a to ich zachowanie i przestrzeganie nietylko doczesne, ale i wieczne błogosławieństwo na nas sprowadzi — Amen.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 28 lipca 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.